

Rząd po cichu wprowadza cenzurę w internecie

31 stycznia 2021

Kiedy wszyscy zajęci są protestami w związku z uzasadnieniem czyli praktycznym wprowadzeniem w życie drakońskich przepisów antyaborcyjnych, rząd bez rozgłosu szykuje bezwzględną cenzurę w internecie.

Telekomunikacyjne pozycjonuje Polskę w grupie państw, które bez uzasadnienia mogą ocenzurować dowolnego nadawcę i użytkownika internetu.

Decyzje podejmować będzie minister cyfryzacji, a obejmować będzie ona wykonanie przez operatorów telekomunikacyjnych tzw. poleceń zabezpieczających co oznacza odłączenie od internetu. Co ważne, decyzja ministra jest traktowana jako decyzja administracyjna, co implikuje jej natychmiastową wykonalność. Znacznie bardziej przerażające są jednak przesłanki, na podstawie których minister taką decyzję może wydać.

W przypadku wystąpienia „incydentu krytycznego” minister może działać. Incydent jest typem incydentu „skutkującym znaczną szkodą dla bezpieczeństwa lub porządku publicznego, interesów międzynarodowych, interesów gospodarczych, działania instytucji publicznych, praw i wolności obywatelskich lub życia i zdrowia ludzi”. Czy tak jest decyduje Zespół Reagowania na Incydenty Bezpieczeństwa Komputerowego, w którego skład wchodzi przedstawiciele takich zespołów przy MON, ABW, Rządowego Centrum Bezpieczeństwa i NASK. Przy znacznym stopniu zideologizowania struktur państwowych uzasadnione są wątpliwości co do obiektywizmu ekspertów tych struktur.

Problemem jest to, że decyzja ministra podlega natychmiastowej wykonalności, zaś pojęcia użyte w definiowaniu incydentu krytycznego pozwalają na tak szeroką interpretację, że w

gruncie rzeczy mogą być używane jako poręczne narzędzie do cenzurowania wypowiedzi i działań obywatelskich. Decyzja może obowiązywać przez dwa lata, co w praktyce równa się zlikwidowaniu danej strony. Poza tym decyzji ministra nie musi on uzasadniać, kiedy chodzi o np. informacje niejawne. Przedstawiciele rządu argumentują, że nie ma mowy o blokowaniu sieci społecznościowych, ale wydaje się, że zablokowanie strony nawiązującej do sprzeciwu obywatelskiego jest całkiem możliwe.

Wprowadzane po cichu przepisy są szczytem hipokryzji wobec lamentu oficjalnych mediów nad cenzurowaniem internetu przez władze państwowe za granicą.

Autorstwo: MW

Źródło: Strajk.eu